

KAZIMIERZ ŻYGULSKI

## KULTURA KLASY ROBOTNICZEJ W WARUNKACH KRYZYSU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

(uwagi teoretyczne)

W analizie socjologicznej każdy kryzys obejmujący grupę ludzką można traktować jako szczegółowy przypadek bardziej ogólnego zjawiska — sytuacji krańcowej. Sytuacja krańcowa to taka sytuacja, w której byt, struktura, organizacji, funkcjonowanie grupy są poważnie zagrożone.

Różne mogą być przyczyny powstania takiej sytuacji — zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Historia, a zwłaszcza historia społeczna dostarcza dowolnej ilości przykładów takich sytuacji krańcowych oraz ich skutków. Nieraz sytuacja krańcowa jest następstwem zjawisk przyrody, nad którymi człowiek nie panuje i które dla konkretnej grupy przybierają postać klęski żywiołowej. Wielkie trzęsienia ziemi, powodzie, niezwykła posucha, szarańcza, wielokrotnie w dziejach stawały i dziś jeszcze stawiają grupy ludzi, w sytuacji krańcowej, zagrożenia bytu. Z historii średniowiecznej naszego kontynentu znana jest epidemia dżumy, która w latach 1348 - 1350 pochłonęła ogromną ilość ofiar, zwłaszcza na wsi i wśród biedoty wiejskiej. Wymarła wtedy trzecia część mieszkańców Europy, wyludniły się ówczesne miasta, naruszona została gospodarka i stosunki społeczne, panika ogarnęła całe kraje. Obraz tego okresu, tak zwanej „czarnej śmierci” utrwalony został zarówno w historii jak i w sztuce. Terminem „kryzys” obejmujemy dziś w analizie socjologicznej pewne rodzaje sytuacji krańcowej, których źródła tkwią w życiu wewnętrznym grupy, w jej relacjach z innymi grupami a nie w przyczynach zewnętrznych, naturalnych. Przypomnijmy od razu, że aby przetrwać sytuację krańcową, okres poważnego zagrożenia, każda grupa musi wytworzyć szczególne mechanizmy obronne, musi zwłaszcza dostosować swą kulturę do takich warunków. Dotyczy to przede wszystkim świata wartości, zwykle musi być on w takich warunkach maksymalnie uproszczony, mniej ważne dobra muszą być poświęcone dla zachowania najważniejszych. Szczególnie ważnym dobrem staje się wtedy z reguły solidarność, gdyż ona zazwyczaj pozwala jednostce i grupce na zwiększenie szans przetrwania. Stąd płynie powszechnie obserwowana praktyka ogromnego zaostrzenia sankcji za złamanie solidarności grupy

w okresie zagrożenia. Kryzys odróżnia się w istotny sposób od innych sytuacji krańcowych, zwłaszcza spowodowanych przyczynami naturalnymi, przyrodniczymi; ma on swój charakterystyczny przebieg w czasie, swą charakterystyczną dynamikę.

Badanie tej dynamiki jest ważną częścią każdej naukowej analizy kryzysu. Ogólnie biorąc można bowiem traktować kryzys jako fazę w istnieniu grupy. Jest to faza szczególnie nasycona konfliktami, trudnościami i sprzecznościami, które kumulując swoje efekty powodują różnorodne napięcia, wybuchy i tarcia. Narastanie takich zjawisk głęboko narusza funkcjonowanie grupy, grozi rozpadem jej struktur, a nawet całkowitym zniknięciem z życia społecznego. Kryzys ma więc swoistą dramaturgię, zawiązuje się, ujawnia w rezultacie tych czy innych przyczyn, narasta, osiąga swą kulminację lub dno i swe rozwiązanie. Może bowiem zostać przezwyciężony, opanowany, może prowadzić do restytucji dawnego układu, do przemiany na drodze akceptowania nowych funkcji czy struktur; może też, jak już mówiliśmy, zakończyć się rozpadem, zniknięciem grupy. Badania nad różnymi kryzysami doprowadziły do wykrycia pewnej liczby bardzo ogólnych cech czy zjawisk towarzyszących sytuacjom kryzysowym.

I tak dość powszechnie stwierdza się, że w fazie kryzysu głęboko naruszone są zwykłe kanały informacji, sposoby komunikowania się ludzi ze sobą. Wzrasta nieufność do informacji (szerzej: przekazu), słabnie wiarygodność, jaką zazwyczaj darzą siebie strony społecznego dialogu. Słabną zwykłe mechanizmy kontroli społecznej, kontroli zachowań, pojawia się i narasta polaryzacja opinii, poglądów i obiektywnego położenia członków grupy, zaostrzają się między nimi różnice. Kryzys nie oszczędza też autorytetów funkcjonujących w grupie, część z nich przestaje funkcjonować, zastępują je inne, nowe, odrzucane z kolei przez niektórych członków zbiorowości. Kwestionowana jest też hierarchia, system zarządzania, hierarchia celów, narasta bardzo ostra krytyka stanu, w jakim znalazła się grupa. Emocje i silnie emocjonalnie zabarwione zachowania górują nad spokojnymi, racjonalnymi. Zaostrzają się, nieraz w dramatyczny sposób, spory i konflikty dotyczące dóbr materialnych, polaryzuje się sytuacja materialna ludzi. Kryzys zmusza do bolesnego nieraz poszukiwania jego źródeł, a więc krytycznej analizy przeszłości grupy; szuka się wad systemu, szuka winnych i odpowiedzialnych. Zwykle też przynajmniej część ludzi uwikłanych w kryzys stara się przezwyciężyć go na drodze powrotu do, zwykle idealizowanych, „starych, dobrych czasów”, w przeszłości szukając wskazówek dla wyjścia z trudności. Część opinii jest zwykle przekonana, że dla przezwyciężenia kryzysu niezbędne są zupełnie nowe rozwiązania i zwykle w tym czasie tworzy się różnorodne wizje i projekty, także utopijne, mające zagwarantować lepszą przyszłość. Nieraz takie projekty łączą się z totalną krytyką nie tylko okresu kryzysu, lecz całej przeszłości i postulują całkowite odcięcie się od niej.

W rzeczywistości jednak wyjście z kryzysu jest zawsze okresem, w którym elementy poprzedniego układu współistnieją z nowymi.

Kryzysy obserwujemy we wszystkich rodzajach grup ludzkich, zarówno wielkich, jak i małych. Charakter grupy określa ze swej strony wiele konkretnych cech kryzysu. Dobrym przykładem może tu służyć zjawisko kryzysu rodziny, znane zarówno z historii wielu społeczeństw jak i z terażniejszości/Przypomnijmy, że głęboki kryzys rodziny charakteryzował późne czasy rzymskie; zakwestionowano wtedy tradycyjną formę prawną rodziny i podział ról w jej łonie, zasady etyczne i wzory stosunków dzieci i rodziców, wystąpiła wręcz epidemia rozwodów. W wielu społeczeństwach europejskich rodzina (zwłaszcza liczna) przeżywa dziś kryzys, na który składa się wielka ilość kryzysów pojedynczych — dość dobrze zbadanych. Znane są więc typowe konflikty międzypokoleniowe i między małżonkami; znane są typowe zagrożenia, jak choćby alkoholizm partnera, i typowe rozwiązania takich kryzysów.

Ze względu na różnorodność przyczyn wywołujących kryzysy rodzinne, różnorodne są i zabiegi mające je łagodzić czy eliminować. Odgrywają tu rolę zarówno sprawy bytowe, materialne jak i psychologiczne, a także sprawy stosunków społecznych, sytuacji rodziny i jej członków. Kryzysy przeżywają także większe i mniejsze organizacje ludzkie, zaczynając od związków religijnych, niekiedy bardzo dawno istniejących, aż do stowarzyszeń mających na celu uprawianie zajęć miłośniczych.

W charakterze przykładu, dla socjologa bardzo interesującego, można wskazać na kryzys, jaki w ostatnim dziesięcioleciu przeżywa istniejący od 1540 r. Zakon Jezuitów uważany długo za wzór doskonałej organizacji wewnętrznej wspólnoty religijnej. Zakon utracił prawie jedną trzecią swych członków, którzy opuścili jego szeregi, ujawniły się wielkie różnice poglądów na temat miejsca i roli organizacji we współczesnym świecie, zarysowały poważne konflikty z naczelnymi władzami Kościoła. Kryzysy pojawiają się także na obszarze kultury, a więc w tych dziedzinach współczesnego życia, które obejmują charakterystyczne instytucje, wartości, dobra i zachowania. Nieraz mamy do czynienia z ograniczonym kryzysem dotyczącym tylko określonych zjawisk, jak na przykład teatru lub kina. W okresie międzywojennym między innymi pod wpływem ekspansji filmu teatr w Europie przeszedł ciężki kryzys. Wiele teatrów zostało zamkniętych z powodu trudności ekonomicznych i braku mecenasów, publiczność odpłynęła z sal także ze względu na repertuar nie odpowiadający jej oczekiwaniom, zewsząd prorokowano ogólny zmierzch teatru, jako rodzaju widowiska, które jakoby przeżyło się całkowicie. Następne lata okazały jednak, że teatr w Europie ma dość siły, aby wyjść z kryzysu i przeżyć po II wojnie światowej nowy okres rozkwitu.

W ostatniej dekadzie w wielu uprzemysłowionych krajach zarysował się poważny kryzys kina. Znaczny procent sal zamknięto, dramatycznie spadła ilość publiczności, zmniejszyła się produkcja. Rozwój telewizji

i technik video pogłębia ten proces i w niektórych krajach, dawniej przodujących w tej dziedzinie, jak na przykład w Anglii, kina tracą nawet swych najwierniejszych klientów — młodzież szkolną.

Można mnożyć przykłady tego rodzaju, ale nie wyczerpują one tematu. Określenie „kryzys kultury” używane jest także w stosunku do podstaw filozoficznych i aksjologicznych, jakie posiada każda kultura traktowana jako swoista całość. W tym właśnie sensie wyrażenie „kryzys kultury” jest bardzo często używane w Europie od końca ubiegłego stulecia i związana jest z nim obszerna literatura filozoficzna, filozofująca i moralizująca. Jej omawianie i analizowanie nie wchodzi w zakres niniejszego opracowania i dlatego ograniczy się ono tylko do wskazania pewnych, ważnych dla naszego tematu cech tej literatury. Część z niej nawiązuje do starych idei cykliczności w rozwoju społeczeństw ludzkich i stwierdza, że pewne społeczeństwa znajdują się już w fazie krytycznej, schyłkowej, i że widoczne jest to właśnie w sferze kultury. Po I wojnie światowej wielką popularność zdobyły sobie tezy O. Spenglera o zmierzchu kultury świata zachodniego. Część autorów nawiązywała i nawiązuje do przemian społecznych i nieuniknionego, ich zdaniem, odejścia jednych klas panujących i zwycięstwa nowych, przy czym kultura klas odchodzących przeżywa kryzys, wchodzi w fazę upadku. Ten punkt widzenia, w stosunku do kultury mieszczańskiej, kultury burżuazji, reprezentowała i reprezentuje krytyka i filozofia marksistowska. Pojawienie się w latach trzydziestych kultury masowej, jako nowego historycznie zjawiska, zrodzonego w rozwiniętych technicznie społeczeństwach przemysłowych, wywołało całą falę publikacji krytycznych, od dzieł Ortegi y Gasseta zaczynając. Ogromna większość autorów widzi w kulturze masowej dowód kryzysu tego, co określają jako „autentyczną”, „prawdziwą” kulturę, a co — socjologicznie biorąc — było i jest kulturą klas uprzywilejowanych i wykształconych. W latach dwudziestych i trzydziestych ruchy nacjonalistyczne i faszystowskie w Europie głosiły tezy o głębokim kryzysie kultury narodowej czy też, jak to określano, „kultury rasy” zagrożonej przez rozwój form wielkomiejskich, kosmopolitycznych i rynkowych. Głoszone przy tym były tezy o zdegenerowaniu kultury, o nasycaniu jej elementami obcymi duchowo i o konieczności powrotu do czystych źródeł rasowych i narodowych. Laicyzacja wielu społeczeństw przemysłowych, zanik wielu praktyk i obyczajów religijnych, odchodzenie od światopoglądu i etyki religijnej było i jest traktowane przez część autorów jako dowód głębokiego kryzysu kultury europejskiej, historycznie wyrosłej przede wszystkim z pnia chrześcijańskiego. Kryzys kultury jest więc dla rzeczników tego poglądu spowodowany osłabieniem wiary religijnej i drogą jego przezwyciężenia ma być odrodzenie tej wiary. Warto zwrócić uwagę na wyraźny europocentryzm wszystkich tych koncepcji; w tym sensie kulturę europejską traktuje się po prostu jako synonim kultury w ogóle, w praktyce włączając w jej

krąg także kontynent północnoamerykański. Nie wchodząc tu w szczegóły tego zjawiska, trzeba stwierdzić, że takie zawężenie pola widzenia jest samo przez się dziedzictwem ubiegłej epoki, przede wszystkim XIX w., wieku wielkich kolonialnych imperiów i dominacji Europy nad innymi częściami świata. W rzeczywistości jednak problem kultury innych kontynentów, w tym także charakterystyczne dla nich kryzysy, są coraz istotniejszą częścią współczesnego świata. Wystarczy tu wspomnieć przemiany kultury w Japonii czy też ogromny kryzys kultury chińskiej, jaki przeżyła ona w latach 1965 - 1974, to jest w okresie tzw. „rewolucji kulturalnej”, nie mającej analogii w innych częściach świata.

Dla naszych rozważań najważniejsze jest to, że znaczna część zjawisk kryzysowych w kulturze, o których wspominaliśmy, związana jest ze społeczeństwami przemysłowymi i ich przemianami. Dlatego też ograniczę się w dalszym ciągu niniejszego opracowania do analizy rzeczywistości kulturalnej krajów uprzemysłowionych, w których powstaje i rozwija się klasa robotnicza, szczególnie boleśnie odczuwająca każdy kryzys, przede wszystkim ekonomiczny, w praktyce będący kryzysem społeczno-gospodarczym. Historia powstania i rozwoju społeczeństw przemysłowych jest równocześnie historią kryzysów.

Obecnie zajmę się zagadnieniem kapitalistycznych kryzysów ekonomicznych oraz ich oddziaływaniem na sferę kultury.

Gospodarka kapitalistyczna rozwija się w cyklach koniunkturalnych. Kryzys jest jedną z faz tego cyklu i charakteryzuje się ostrym spadkiem produkcji i zatrudnienia, trudnościami zbytu towarów, trudnościami kredytowymi, wzrostem ilości bankructw, zastojem w inwestycjach. Marksistowska ekonomia upatruje źródła kryzysu w zasadniczych sprzecznościach kapitalistycznego sposobu produkcji, w szczególności w sprzeczności między społecznym charakterem wytwarzania a indywidualnym charakterem przywłaszczania.

Marksistowska ekonomia uznawała zwykle kryzysy ekonomiczne za zjawiska związane organicznie z gospodarką kapitalistyczną i poza nią nie występujące. Twierdziła także zawsze, że w ramach gospodarki kapitalistycznej nie jest możliwe wyeliminowanie kryzysów, które zawsze najciężej odczuwała i odczuwa klasa robotnicza. Wynika to ze słabości ekonomicznej tej klasy i faktu, że ją głównie dotyka bezrobocie, jeden z podstawowych symptomów kryzysu kapitalistycznego. O. Lange uznawał kryzysy gospodarcze za „łączny rezultat ograniczonego, prywatno-gospodarczego charakteru oraz antagonistycznego dziania zasady racjonalnego gospodarowania, stosowanej w przedsiębiorstwie kapitalistycznym”<sup>1</sup>.

Pierwsze kryzysy kapitalistyczne, które pojawiły się w rezultacie rewolucji przemysłowej zanotowano w Anglii jeszcze w XVIII w., w latach

<sup>1</sup> O. Lange, *Ekonomia polityczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1959, s. 156.

1788, 1793 i 1797. Pierwszy wielki kryzys nadprodukcji przemysłowej objął Anglię w 1825 r. i przekraczając granice tego kraju dotknął gospodarki Stanów Zjednoczonych i Francji. Im silniej rozwijała się kapitalistyczna, międzynarodowa współpraca gospodarcza, tym bardziej kryzysy gospodarcze oraz ich następstwa stawały się też międzynarodowe. Pierwszy światowy kryzys gospodarczy zanotowano w 1857 r. Rozpoczął się on w Stanach Zjednoczonych i objął także Anglię, Francję, Niemcy, Szwecję, Danię, Austrię, Hiszpanię, Belgię, Holandię, Włochy, Rosję oraz niektóre kraje Ameryki Łacińskiej. Dla naszych polskich dziejów szczególne znaczenie ma kryzys lat 1929 - 1933. Objął on wszystkie państwa kapitalistyczne, łączył się z ogromnym spadkiem produkcji przemysłowej i dochodu narodowego, bezrobociem, gwałtownym spadkiem cen artykułów rolnych, co z kolei spowodowało zastój ekonomiczny na wsi. Polska, która w tym czasie podnosiła się dopiero ze zniszczeń I wojny światowej i wchodziła zaledwie w drugą dekadę niepodległego bytu, była bardzo słabym ogniwem w systemie gospodarki kapitalistycznej, miała trudności z uzyskiwaniem kredytów i zdobywaniem rynków; kryzys uderzył w nasz kraj niezwykle boleśnie. Odczuwały go wszystkie środowiska, szczególnie dramatycznie jednak przyjęły go środowiska robotnicze. Aby dać czytelnikowi miarę ekonomicznego spadku przypomnijmy, iż w 1932 r. produkcja w Polsce wyniosła zaledwie 54% produkcji z roku przed kryzysem (tj. 1928). Ponieważ najstarsze żyjące dziś jeszcze pokolenie polskich robotników pamięta z własnych doświadczeń kryzys lat trzydziestych i jest on także przedmiotem licznych prac pamiętnikarskich, historycznych i socjologicznych, warto przypomnieć niektóre przynajmniej charakterystyczne zjawiska dotyczące sytuacji klasy robotniczej w tym okresie <sup>2</sup>.

Masowe bezrobocie podzieliło środowiska robotnicze na tych, którzy mieli choćby nisko opłaconą pracę i tych, którzy jej w ogóle nie mieli i utrzymywali się z zasiłków, pomocy społecznej lub dorywczych, niepewnych źródeł. Sytuacja bezrobotnych była szczególnie trudna nie tylko ze względów materialnych, lecz także społecznych. Tracili oni swój status robotniczy, gorzko odczuwali fakt, iż są właściwie niepotrzebni. W tych warunkach nasilały się procesy patologii społecznej, marginalizacji części środowisk robotniczych, tworzył się lumpenproletariat, zwiększała ilość prostytutcji, przestępstw kryminalnych, alkoholizm. Trudna sytuacja bezrobotnych dawała także o sobie znać wzrostem chorób, apatią, a nawet wzrostem liczby samobójstw. Szczególnie cierpiały rodziny bezrobotnych.

<sup>2</sup> Por. *Wielki kryzys gospodarczy 1929 - 1933 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim oraz jego społeczne konsekwencje*, pod red. J. Chlebowczyka, Katowice 1974. Por. L. Landau, *Bezrobocie i stopa życiowa dzielnic robotniczych*, Warszawa 1936; H. Kraheńska, S. Pruss, *Życie bezrobotnych, badania ankietowe*, Warszawa 1933.

Ojciec bezrobotny tracił swój autorytet głowy rodziny, wzrastały nie tylko trudności materialne, lecz także wychowawcze. Obserwowano rozpad, rozproszenie rodziny, gdyż jej członkowie usiłowali na własną rękę szukać możliwości zarobku i urzędzenia się, bez oglądania na innych domowników<sup>3</sup>. W latach kryzysu, zarówno w Polsce, jak i w innych dotkniętych nim krajach, różne organizacje społeczne, charytatywne i filantropijne usiływały ulżyć doli bezrobotnych oferując im pewne formy udziału w życiu kulturalnym (świetlice, kluby, czytelnie). Zabiegi te uwieńczone zostały tylko połowicznym sukcesem. Mimo iż bezrobotny miał wiele czasu, nie był to ten wolny czas związany z pracą, który stanowił część rytmu życia robotnika. Dlatego też uczestnictwo w formach kulturalnego spędzania wolnego czasu było nieraz traktowane przez bezrobotnych robotników jako próba stworzenia im namiastki życia, próba stworzenia pozorów troski o ich losy.

Kryzys dotknął także pracujących robotników. Wyrażało się to nie tylko w ostrym poczuciu zagrożenia bezrobociem, lecz także w znacznie obniżonych zarobkach, trudniejszych warunkach pracy, konieczności zwiększonego wysiłku. Było to spowodowane staraniami przedsiębiorcy o zwiększenie rentowności, obniżenie kosztów własnych, dążeniami do większej konkurencyjności. Przedsiębiorcy powszechnie wykorzystywali trudną sytuację robotników dla wymuszania zgody na mniej korzystne warunki pracy, często nawet sprzeczne z ówczesnym ustawodawstwem socjalnym, które w Polsce było stosunkowo dobrze rozwinięte zaraz po odzyskaniu niepodległości. Spadek realnych zarobków, obniżenie siły kupna, powodowały przemiany w budżetach rodzin robotniczych, zmuszały do drastycznych oszczędności. Wydatki na życie kulturalne, na prasę, kino, książkę były całkowicie skreślane lub bardzo ograniczane.

Badania budżetów rodzin robotniczych z tych lat wskazują, że wydatki na kulturę znajdowały się w grupie potrzeb, na które wydatkowano najmniejszą, wręcz znikomą część dochodów<sup>4</sup>. Bardzo charakterystycznym zjawiskiem towarzyszącym kryzysowi lat trzydziestych była radykalizacja środowisk robotniczych, wzrost świadomości klasowej i determinacji w obronie zagrożonych podstawowych interesów. Proces ten wyrażał się wzrostem wpływów partii i grup lewicowych, a nawet rewolucyjnych, wzrostem ilości strajków oraz ostrością ich przebiegu. Pojawiły się strajki okupacyjne, a nawet strajki połączone z głodówką. Wzrastała świadomość, że poprawę sytuacji przynieść mogą jedynie głębokie reformy społeczno-gospodarcze, takie, które uniemożliwią powstawanie kryzysów.

Powstanie Polski Ludowej i budowa nowego, socjalistycznego ustroju,

<sup>3</sup> Por. C. Strzeszewski, *Kryzys gospodarczy a rodzina*, Poznań 1936.

<sup>4</sup> Por. *Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim*, Warszawa 1929.

w którym decydującą rolę odgrywać miała klasa robotnicza, odsunęło na lata problem kryzysów społeczno-gospodarczych. Traktowano je jako cechę odrzuconego ustroju i uznawano, że socjalistyczny, planowy charakter gospodarki wyklucza samą możliwość zaistnienia kryzysów. Dlatego też pojawienie się od 1980 r. w życiu publicznym terminu „kryzys” na określenie sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, było swojego rodzaju przełomem i wstrząsem. Termin odzwierciedlał wprawdzie dobrze stan faktyczny, oddawał rzeczywistość, nie miał jednak i w pewnym sensie wciąż jeszcze nie ma dostatecznego teoretycznego uzasadnienia. W jaki sposób bowiem może w ramach socjalistycznej gospodarki planowej i w ramach społeczno-gospodarczego planowania powstać taki kryzys? Istnieją różne dyskutowane warianty odpowiedzi na to pytanie. Za granicą wysuwa się zazwyczaj tezę, że do kryzysu w Polsce doszło właśnie dlatego, że gospodarka nasza nie była dostatecznie socjalistyczna, wskazuje się przy tym na zachowaną chłopską własność rolną oraz na drobnotowarowy, indywidualny sektor w rzemiośle, handlu i przemyśle. Podkreśla się też, zarówno w kraju, jak i za granicą, nadmierne uzależnienie polskiej gospodarki od kapitalistycznego rynku, jej zadłużenie i powiązania eksportowo-importowe. Według tej tezy kryzys w Polsce był rodzajem importu, pojawił się jako następstwo trudności w gospodarce kapitalistycznej, kryzysu naftowego, finansowego i przemysłowego, jaki nęka od lat nawet najbogatsze kraje kapitalistyczne. Jak wiadomo, rośnie tam masowe bezrobocie, przetacza się fala bankructw, waluty są niestabilne, a stopa procentowa ogromnie wyśrubowana, co zresztą nie jest w stanie, jak dotychczas, zapobiec wciąż rosnącej inflacji. Wreszcie inna szkoła myślenia poszukując źródeł kryzysu wskazuje na poważne błędy w naszym krajowym planowaniu gospodarczym, na zbyt ambitne, nierealne plany inwestycyjne, na wadliwą, niekompetentną i marnotrawną administrację gospodarczą, na niską wydajność pracy i niską jakość wyrobów (zwłaszcza przemysłowych). Nie jest zadaniem niniejszego opracowania wchodzenie w merytoryczną dyskusję na temat przyczyn kryzysu, jaki ujawnił się w Polsce w 1980 r. Niewątpliwie nie był to pierwszy kryzys; przed nim podobne zjawiska, choć w mniejszym natężeniu, ujawniły się w 1970 i 1976 r.

Z punktu widzenia analizy społecznych mechanizmów, jakie uruchamia każdy kryzys, najistotniejsze jest pytanie: kto i w jaki sposób zmuszony jest pokryć jego koszty i koszty jego przezwyciężenia. W systemie kapitalistycznym koszty kryzysu pokrywają grupy najsłabsze — część słabych przedsiębiorstw bankrutuje i zostaje wyeliminowana z rynku, część klasy robotniczej — czy szerzej: ludzi pracy — traci pracę, zostaje bezrobotna. Część zmuszona jest ograniczyć swą stopę życiową, spada poziom życia, zmniejsza się siła kupna. Inflacja uderza zawsze w słabe grupy ludzi, żyjące z rent i emerytur, gdyż ograniczeniu ulegają świadczenia socjalne. W życiu politycznym i społecznym zaostrza się walka



różnych grup, z których każda stara się zmniejszyć swoje koszty kryzysu. Rządy, partie polityczne i organizacje związkowe głoszą zwykle hasła powszechnych wyrzeczeń, ograniczeń i oszczędności, zasadę sprawiedliwego podziału ciężarów kryzysu. Tam gdzie gospodarką rządzą cykle koniunkturalne, kryzys czy recesja są zjawiskiem w pewnym sensie normalnym i dla nikogo nie są zaskoczeniem, chodzi raczej o głębokość kryzysu i względnie sprawiedliwy podział jego społecznych kosztów.

Dziś, z perspektywy czasu, wydaje się, że znaczna część społeczeństwa polskiego, w tym zwłaszcza klasy robotniczej, nie dopuszczała w istocie myśli o kryzysie w tym sensie, w jakim używamy tego terminu. Nie zdawano sobie sprawy ani z jego złożonych przyczyn, ani z rozmiarów i następstw. Protestując przeciwko ponoszeniu kosztów kryzysu robotnicy byli przekonani, że usunięcie jego przyczyn jest sprawą stosunkowo łatwą, jeśli tylko uzyska się odpowiednie rządowe decyzje, znajdzie i ukarze winnych i zagwarantuje demokratyczne mechanizmy kontroli, przede wszystkim sprawdzone przez nowe związki zawodowe. Trudno się temu oczywiście dziwić, gdy się zważy, że ogromna większość ekonomistów, działaczy oraz ideologów także nie dopuszczała myśli o tym, że system gospodarki socjalistycznej może być podatny na kryzysy. Samo teoretyczne dopuszczenie takiej możliwości miałoby ogromne następstwa, otwierałoby konieczność teoretycznej analizy mechanizmów powstawania takich kryzysów oraz ich opanowywania, co znowu oznacza społeczny podział kosztów i obciążeń. Pozostając w sferze teorii można sobie wyobrazić, że gospodarka socjalistyczna w swym rozwoju natrafia na bariery, np. energetyczne lub ekologiczne, i że przewyciężenie spowodowanego w ten sposób kryzysu wymaga okresowo wzmożonych wysiłków. Nie wchodząc dalej w podobne rozważania ograniczymy się do stwierdzenia, że sama kategoria kryzysu jest czymś nowym i że oswojenie się z nią wymaga czasu i wysiłku zarówno teoretycznego, jak i praktycznego. Przyjmując kryzys społeczno-gospodarczy 1980 r. po prostu jako historyczny fakt, przejdziemy obecnie do analizy przemian, jakie spowodował on w kulturze robotniczej.

Kryzys w głęboki sposób naruszył utrwalony rytm życia robotnika, w tym także rytm jego życia kulturalnego. Z różnych względów życie robotników jest wyraźnie zrytmizowane. Charakter tego rytmu określony jest w pierwszym rzędzie przez rytmiczne funkcjonowanie zakładów pracy, zwłaszcza pracujących w rytmie ciągłym, na zmiany, zgodnie z wymaganiami technologii. Swoisty rytm pracy posiada liczna w Polsce grupa chłopów-robotników, dostosowuje się zarówno do cyklu pracy przemysłowej jak i do sezonowych wymogów gospodarki rolnej. Rytm związany jest także z masowym zjawiskiem dojazdów do pracy, a więc funkcjonowaniem transportu. Rytm życia kulturalnego narzucają robotnikom dni wolne od pracy, dni świąteczne, a także rytm środków masowego prze-

kazu z telewizją i jej stałymi programami na czele. Kryzys w różny sposób narusza wszystkie te rytmy i zazwyczaj ze szkodą dla życia kulturalnego, które ulega ograniczeniu, staje się bardziej przypadkowe.

Naruszenie pracy w przemyśle, przestoje, braki surowców i energii, wypadanie zmian, powodowały (zwłaszcza w 1980 i 1981 r.) silne perturbacje w życiu robotników. Występujące braki na rynku, kolejki, trudności w zdobyciu podstawowych artykułów ogromnie zwiększyły ilość czasu potrzebną na zwykłe, bytowe czynności i nieraz drastycznie ograniczały ilość czasu wolnego. Szczególnie dotkliwie odczuwały i odczuwają to kobiety obciążone dodatkowo rolą gospodyń, matek i żon. Kryzys pozbawia je czasu wolnego w stopniu większym aniżeli ich męskich partnerów. Dlatego też, mimo zdobycia w okresie kryzysu prawa do wolnych sobót, wywalzonego zresztą wbrew racjom ekonomicznym, budżet czasu robotnika kształtuje się niekorzystnie z punktu widzenia jego aktywności kulturalnej. Sytuacja kryzysową utrudnia także normalne, kulturalne wykorzystanie dni świątecznych oraz urlopów, zwłaszcza połączonych z wyjazdami odpoczynkowymi i turystycznymi. Wyraźny spadek frekwencji w miejscach urlopowych wiąże się zarówno ze znacznie podwyższonymi kosztami takich pobytów, ograniczoną pomocą socjalną na ten cel (dawniej organizowaną przez związki zawodowe), jak i trudnościami transportowymi. Znacznemu ograniczeniu uległy sezonowe wyjazdy za granicę zwłaszcza do NRD, wyjazdy, które przez 1980 r. miały masowy charakter i obejmowały także liczne środowiska robotnicze, zwłaszcza z zachodnich i północnych części kraju. Stan wojenny i militaryzacja części przemysłu narzuciły tysiącom robotników szczególny, zdyscyplinowany rytm życia, nie mający precedensu po 1945 r.

Kryzys społeczno-ekonomiczny charakteryzuje się także znacznym pogorszeniem sytuacji materialnej robotników i zmusza ich do ograniczenia wszelkich wydatków. W takiej sytuacji w hierarchii wydatków wydatki na kulturę spadają na bardzo dalekie miejsca w budżetach rodzinnych. Jest to ogólna prawidłowość, znana w ekonomii od XIX w. jako tzw. prawo Engla. Wydatki na żywność w rodzinach stanowią tym większą część budżetu, im biedniejsza jest rodzina. Ta prawidłowość występuje także w obecnym kryzysie, jaki przeżywa Polska; trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że w obrębie klasy robotniczej są znaczne zróżnicowania w dochodach. Ogólnie biorąc, w przemyśle wydobywczym, ciężkim, maszynowym dochody są wyższe aniżeli w innych gałęziach. Jednocześnie jednak bardzo ciężka praca fizyczna w tych uprzywilejowanych płacowo branżach powoduje konieczność należytego odżywiania się robotnika, a więc przeznaczania istotnej części swych dochodów na żywność. Przypomnijmy, że według danych GUS za 1978 r. wydatki na kulturę, oświatę, sport, wypoczynek w przeliczeniu na jedną osobę w gospodarstwach domowych robotniczo-chłopskich wynosiły w zależności od grupy dochodowej od 683 do 3588 zł rocznie, przy średniej 1417 zł. Dla porów-

niania na żywność wydawano od 10278 do 14842 zł, na mieszkanie od 3281 do 7077 zł, na alkohol od 984 do 2098 zł<sup>5</sup>.

Drugim istotnym czynnikiem ograniczającym uczestnictwo kulturalne robotnika w dobie kryzysu jest wyraźna wyższość cen na dobra i usługi kulturalne, książki, płyty, bilety do kina czy na imprezy rozrywkowe. Taka wyższość cen jest z reguły silniejsza i szybsza aniżeli wzrost nominalnej płacy robotnika, przy czym nieraz ceny takie, traktowane jako ceny dóbr nie pierwszej potrzeby, mają dla ludzi o niskich dochodach charakter wręcz prohibicyjny. W rezultacie przynajmniej część środowisk robotniczych wypada z kręgu potencjalnych nabywców tego rodzaju towarów. Zjawisko takie obserwujemy i obecnie, jakkolwiek bardzo szybkie ruchy cen, rozszerzanie się wolnego czy czarnego rynku nie pozwalają na dokładne uchwycenie liczbowe tego procesu i skonfrontowanie go ze zmieniającą się siłą kupna rodziny robotniczej. Można jednak łatwo przeprowadzić tego rodzaju wstępne obliczenie, stosując jako wskaźnik ilość numerów kolorowego tygodnika, powieści, biletów do kina czy teatru, które robotnik mógł nabyć za swoje zarobki miesięczne przed kryzysem i w czasie kryzysu.

Z problemem kulturalnych następstw spadku realnej siły kupna robotnika w rezultacie kryzysu łączą się jeszcze dwa zagadnienia, które bardzo ostro wystąpiły w ostatnich dwu latach w Polsce. Pierwsze dotyczy następstw ogromnego spadku produkcji dóbr kultury, braków na rynku, mimo znacznie podwyższonej ceny. Bardzo jaskrawo widoczne jest to na przykładzie książki. Jej produkcja spadła do poziomu lat pięćdziesiątych, podczas gdy od tego czasu wzrosła znacznie ilość ludności i wzrósł poziom oświaty, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i robotniczych. Według szacunków, zapotrzebowanie na niektóre rodzaje książek pokrywane jest zaledwie w 20 - 30%. I te dane wymagają jednak socjologicznego komentarza. Wtedy, gdy jakieś dobro staje się rzadkie i poszukiwane, najczęściej szans na jego zdobycie mają ludzie lepiej usytuowani na rynku, silniej motywowani i pełni zdecydowania, aby dobro to otrzymać. W przypadku książki uprzewilejowani są mieszkańcy wielkich miast, ludzie zawodowo lub półzawodowo związani z pracą umysłową, korzystający w tej pracy z książek, ludzie bardzo aktywni kulturalnie. Obserwacja rynku książki, jako dobrego przykładu opisywanej prawidłowości uczy, że zawodowcy, miłośnicy, kolekcjonerzy (głównie z wielkich centrów) potrafią na ogół zdobyć pożądane dzieło, gdy mieszkańcy peryferii, ludzie pracy fizycznej, słabiej motywowani, pozbawieni niezbędnych kontaktów osobistych i mniej skłonni do dodatkowych wydatków, nie mają w ogóle szans na podobny zakup. Szczególnie poważne konsekwencje tego ponosi młode pokolenie, dzieci i młodzież z rodzin robotniczych czy wiejskich. Utrata możliwości uczestnictwa kulturalnego w

<sup>5</sup> Źródło: *Rocznik Statystyczny GUS* 1979, s. 86.

okresie formowania się osobowości może mieć bowiem trwałe i trudne do powetowania następstwa kulturalne. Dlatego też w okresach kryzysu z reguły podejmowane są działania mające na celu złagodzenie tego rodzaju następstw, ochronę grup słabych, niesamodzielných i narażonych na drastyczne ograniczenia uczestnictwa kulturalnego. Takim spektakularnym przykładem podobnych działań była zbiórka książek dla wsi polskiej, organizowana przez redakcję dziennika i telewizję w 1982 r. pod hasłem „Reksio jedzie na wieś”.

Kryzys zaostrza zawsze stosunki międzygrupowe, powoduje odżywianie dawnych, z pozoru przewyżczonych, utajonych konfliktów, co z kolei odzwierciedla się także w sferze szeroko rozumianej kultury. Dodatkowym źródłem konfliktów staje się kwestia społecznej odpowiedzialności za wybuch kryzysu oraz kwestia ponoszenia jego kosztów. Kryzys wypukła i zaostrza problematykę moralną życia zbiorowego, łączy się nie raz z dążeniami do zaostżenia dyscypliny społecznej, surowych kar w stosunku do ludzi wykorzystujących sytuację kryzysu dla celów społecznie nieakceptowanych, moralnie nagannych. Klasa robotnicza czuła się zawsze ofiarą kryzysów społeczno-gospodarczych i winą za ich powstanie i skutki obarczała grupy bezpośrednio odpowiedzialne za całość gospodarki, rządzące, panujące. Ten schemat reakcji powtórzył się w Polsce w czasie kryzysu w 1980 r. przybierając formę robotniczego protestu. Z punktu widzenia zasad ustrojowych klasa robotnicza spełnia rolę hegemonu, w praktyce jednak nie ona określała losy gospodarki. Wybuch, a przede wszystkim rozmiary kryzysu, były dla ogromnej większości robotników zaskoczeniem. Stąd płynęła i płynie gwałtowna reakcja moralna, wyrażająca się w żądaniu ujawnienia ludzi odpowiedzialnych za wybuch kryzysu oraz ich ukarania. Zaskoczenie faktem, że wbrew głośzonym tezom i rzeczywiście podzielanym szeroko poglądom, iż głęboki kryzys społeczno-ekonomiczny jest w planowej gospodarce socjalistycznej po prostu niemożliwy, przyczyniło się do kryzysu wiarygodności oficjalnego życia publicznego, kryzysu zaufania do informacji, zwłaszcza w środkach masowego przekazu; spowodowało kryzys wielu autorytetów i pojawienie się nowych. Jest to — w aspekcie teoretycznym — także ogólna prawidłowość: kryzys jako rodzaj sytuacji krańcowej zaostrza wymagania i sądy moralne, wzmaga w świadomości grupy potrzebę sprawiedliwości i ostrej kary dla tych, którzy ją łamią i naruszają.

Ponieważ równocześnie w każdej sytuacji kryzysowej zaostrza się walka o trudno dostępne dobra, wzrosła ilość ludzi gotowych na odstępowanie od zasad moralnych dla zdobycia tych dóbr. Obserwujemy wzrost oczekiwań i wymagań w tej właśnie płaszczyźnie życia zbiorowego. Ponieważ klasa robotnicza odczuwa w swym życiu kryzys bardzo boleśnie i ponieważ nie przyjmie zań odpowiedzialności, a ponosi koszty wychodzenia z trudności, jej uczulenie moralne wzrasta. W jej właśnie szere-

gach formułowane są najostrzejsze sądy na temat odpowiedzialności za kryzys, w jej szeregach panuje zwykle opinia, że ludzie wykorzystujący kryzys dla swych korzyści, łamiący prawo i zasady współżycia zasługują na surową i bezwzględną karę. Przy tym nie ulega wątpliwości, że pewna część robotników z różnych przyczyn sama uczestniczy w działaniach kolidujących z prawem, łączy się ze środowiskami marginesu, uczestniczy w zjawiskach patologii społecznej.

Kryzys powoduje wzrost antagonizmów klasowo-warstwowych, co wynika z odmiennej sytuacji, w jakiej stawia on różne części społeczeństwa. Doświadczenia ostatnich dwu lat poczynione w Polsce potwierdzają w pełni tę prawidłowość, mającą szerokie odzwierciedlenie w życiu kulturalnym. Odżywają więc antagonizmy pomiędzy wsią a miastem, a zwłaszcza klasą robotniczą i rolnikami indywidualnymi. Gwałtowny wzrost cen żywności uprzywilejowuje każdego producenta, nawet drobnego, którego dochody zgodnie z prawami ekonomicznymi rosną szybciej aniżeli zarobki robotnicze. W warunkach przeżywanego ostatnio w Polsce kryzysu powoduje to nasilenie nastrojów niechętnych wsi, ożywienie stereotypu chłopca bogacącego się kosztem robotnika. Przypomnijmy, że w Polsce kryzys lat trzydziestych łączył się z drastycznym spadkiem cen żywności aż do granic opłacalności produkcji. Było to wynikiem stosowanej podówczas przez rząd polityki deflacji, twardego pieniądza, przy czym ceny artykułów przemysłowych spadały znacznie wolniej aniżeli artykułów rolnych. Ponieważ w przemyśle polskim pracuje liczna grupa chłopów-robotników posiadających własne gospodarstwa rolne i wykorzystujących zwykle zarobki robotnicze dla ich wzmocnienia, konflikty tego rodzaju pojawiają się wewnątrz załogi, polaryzują ją. Chłopi-robotnicy są potępiani nie tylko za swoje podwójne dochody, lecz także za to, że nie czują się w pełni solidarni z robotnikami, są mniej skłonni do udziału w różnego rodzaju akcjach i manifestacjach. Odżywają więc żądania, aby w sposób administracyjny zmusić chłopów-robotników do powrotu na wieś. W bardziej ogólnym schemacie jest to przejaw charakterystyczny dla kryzysu, a mianowicie wzrost ksenofobii, niechęci do każdej grupy posiadającej cechy obcości w środowisku. W zachodniej Europie, gdzie w latach wysokiej koniunktury przemysł zatrudniał miliony cudzoziemców, obecnie robotnicy żądają ich usunięcia z kraju, aby zmniejszyć bezrobocie i konkurencję na rynku pracy. W latach koniunktury robotnicy akceptowali obcych, gdyż zajmowali oni z reguły niższe, gorzej płatne miejsc pracy i przyczyniali się do wzrostu dobrobytu. Wzrost ksenofobii łączy się zawsze z ożywieniem narodowych, klasowych, rasowych czy wyznaniowych stereotypów (zwykle ujemnych), w jakich widzi się obcych. W czasie kryzysu obraz obcego łatwo zmienia się w obraz wroga.

W naszych, polskich warunkach wymienić trzeba jeszcze dwa ujawnione przez kryzys konflikty grupowe: jeden — pomiędzy klasą robotniczą i biurokracją, w szczególności przemysłową, którą powszechnie

uznawano za główne współwinnego kryzysu; drugi — pomiędzy robotnikami a inteligencją, ożywienie się w środowiskach robotniczych antyinteligentkich nastrojów, opinii i sądów. Oba zjawiska nie są nowe. Obserwowane były w czasie wielu poprzednich kryzysów i to w różnych krajach. Nie podejmując w ramach niniejszego opracowania szczegółowej analizy tych konfliktów, a zwłaszcza oceny ich rozmiarów i natężenia, ograniczymy się jedynie do wskazania na niektóre ich ważne cechy. Krytyka biurokracji jest we współczesnym świecie nader powszechna i nie wiąże się sama przez się ze stanem kryzysu. Ogólnie jednak należy stwierdzić, że zawsze w czasie kryzysu zaostrza się. Typowe zarzuty kierowane przeciwko biurokracji dotyczą zarówno sposobu jej merytorycznego działania, jak i stosunku do ludzi od niej uzależnionych. Obwinia się więc ją o brak kompetencji, nieumiejętność organizowania powierzonych zadań, bezdusność, marnotrawstwo, korupcję. W warunkach kraju socjalistycznego ze strony robotników akcentuje się także arogancję biurokracji, jej pogardę wobec robotników, a więc postawy pozostające w jaskrawej sprzeczności z głoszonymi równocześnie przez samą biurokrację pryncypiami ustrojowymi. Konflikty robotników z biurokracją w okresach kryzysu obrosły w Polsce specyficznymi obyczajami, w tym także stosowanym niekiedy procederem wywożenia dyrektora z zakładu na taczkach jako wyrazu całkowitego braku zaufania do kierownika i równocześnie fizycznego dowodu sprawowania przez robotników władczej roli w socjalistycznym przedsiębiorstwie. Ten obyczaj, mający swe korzenie w znanych od dawna formach wypędzania ludzi potępionych przez ogół poza obręb zbiorowości, jest w stosunku do biurokracji przemysłowej nowy.

Bardziej skomplikowana jest sprawa genezy konfliktu robotników z inteligencją i zaostrzenie się tego konfliktu w czasach kryzysu. Przypomnijmy przede wszystkim, że tendencje antyinteligentkie miały w ruchu robotniczym w Polsce swoich teoretyków i datują się od początku stulecia. Czołowym ich przedstawicielem był działacz robotniczy Jan Wacław Machajski (1867 - 1926), autor kilku teoretycznych rozpraw<sup>6</sup>, w których rozwijał tezy, że inteligencja jest największym wrogiem klasy robotniczej i że wykorzystując swój monopol wiedzy, nauki i kultury będzie zawsze starała się robotnika wykorzystywać. Tezy Machajskiego znajdowały poparcie w wielu odłamach ruchu robotniczego mimo tego, że zwalczano je. Przeciwnikiem Machajskiego był też Lenin, choć tendencje antyinteligentkie utrzymywały się w ZSRR aż do lat trzydziestych. Podsycala je postawa wielu inteligentów, którzy, z początku bardzo aktywni w ruchu socjalistycznym, później rozczarowani odchodzili od niego, a nawet stawali się jego ideowymi przeciwnikami. Te doświadczenia zrodziły stereotyp chwiejnego, niepewnego swych poglądów inteli-

<sup>6</sup> Por. J. W. Machajski, *Pracownik umysłowy*, Genewa 1900.

genta, przeciwstawianego często stałości oraz ideowości robotnika. Ostatni kryzys w Polsce potwierdził raz jeszcze te dawne doświadczenia. Inteligencję nieraz oskarżano o chwiejność, brak zasad, służalczość wobec kolejnych ekip, którym dostarczała intelektualnego i propagandowego materiału i usprawiedliwień, wreszcie oskarżano część inteligencji o to, że deklarując się po stronie klasy robotniczej i czerpiąc z tego korzyści, łatwo wyrzekała się swych idei i przechodziła na inne, nawet wrogie socjalizmowi pozycje. Przypomnijmy, że gwałtowny atak na inteligencję był jedną z najbardziej charakterystycznych cech wielkiego kryzysu jaki przeżyły Chiny w latach 1965 - 1974, w czasie tzw. rewolucji kulturalnej. Wiele jej haseł i praktyk było powtórzeniem i realizacją tez Machajskiego<sup>7</sup>.

Każdy kryzys społeczno-ekonomiczny łączy się z nasileniem procesów migracyjnych. Jest to ogólna prawidłowość, będąca następstwem pogorszenia się warunków życia całych grup ludzkich, poczuciem zagrożenia i chęcią ucieczki, przeniesienia się tam, gdzie warunki życia wydają się lepsze. Istnieje ogromna literatura historyczna, demograficzna i ekonomiczna opisująca zależność ruchów migracyjnych od cykli koniunkturalnych i lokalnych kryzysów. Nie wchodząc w szczegóły zwróćmy uwagę na to, że zgodne opinie badaczy wskazują na rolę wizji, wyobrażeń o kraju docelowym, jako na jeden z głównych czynników w mechanizmie migracji, w tym zwłaszcza migracji zarobkowej chłopów i robotników. Nie sięgając daleko w przeszłość przypomnijmy, że badania socjologiczne w socjalistycznej Jugosławii wykazały ogromną rolę filmowych obrazów życia w krajach zachodnich, wpływającą na decyzje o wyjeździe. Do czasu wprowadzenia stanu wojennego, tj. do grudnia 1981 r. obserwowaliśmy falę wyjazdów z Polski, w tym także ludzi ze środowisk robotniczych. Część z nich kierowała się tradycyjnymi szlakami ich ojców i dziadów, szlakami prowadzącymi do krajów zachodniej Europy, na tamtejsze rynki pracy. Kryzys we własnym kraju sprzyja upowszechnianiu się często przesadnych wyobrażeń o dalekich, bogatych krajach, w których łatwo znaleźć dobrą pracę i zarobek, gdzie życie jest kolorowe i atrakcyjne.

Kryzys ożywia zawsze zainteresowanie przeszłością, skłania do jej nowego przemyślenia, do poszukiwania w niej wzorów i wskazówek. Często następuje idealizacja tej przeszłości. Kryzys ostatnich dwu lat był pod tym względem w Polsce niezwykle pouczający. Zrodził potrzebę wiedzy historycznej, wypełnienia luk, odrzucenia dawnych, często jednostronnych ocen. To zainteresowanie przeszłością objęło także środowiska robotnicze i dotyczyło dziejów zarówno, narodu jak i własnej klasy. Mimo, że potrzeba rewindykacji była nieraz wykorzystywana dla różnych celów politycznych, w rezultacie czego na miejsce dawnych sta-

<sup>7</sup> Por. *Sudby kultury w KNR (1949 - 1974)*, Moskwa 1978.

reotypów proponowano nowe, jej nasilenie i kierunek są bezsporne i świadczą o intensywności przemian kultury środowisk robotniczych, które odczytują historię narodu jako swoją. W tym przypadku odegrała swą rolę prawdziwa rewolucja oświatowa w Polsce, w rezultacie której obecne pokolenia robotnicze, zwłaszcza młode, są najbardziej wykształcone w całych dziejach klasy robotniczej na ziemiach polskich.

Kryzys społeczno-ekonomiczny, pomimo swego negatywnego wpływu na życie kulturalne środowisk robotniczych, działa równocześnie jako bodziec, przede wszystkim dla własnej, robotniczej twórczości. W okresie ostatnich dwu lat twórczość taka, przede wszystkim literacka, ale także teatralna i muzyczna, rzadziej plastyczna, bardzo się w Polsce ożywiła. Odzwierciedla ona przede wszystkim aktualne problemy nurtujące środowiska robotnicze i dlatego jest ważnym dokumentem czasu, niezależnie od fachowych, estetycznych jej ocen, formułowanych zresztą zwykle przez profesjonalistów-inteligentów. Istnienie i rozwój tej twórczości ma doniosłe teoretyczne znaczenie. Aby bowiem mówić o kulturze określonej grupy ludzi, należy przede wszystkim wskazać na czynne w jej obrębie siły kulturotwórcze. Wśród części inteligencji, zwłaszcza zawodowo czynnej na terenie kultury i oświaty, upowszechnił się pogląd, że istnieje w Polsce jedynie kultura ogólnonarodowa, w której w mniejszym lub większym stopniu uczestniczą wszystkie klasy i warstwy. Można sądzić, że pogląd taki nie odpowiada prawdzie. Istnieją w naszym kraju środowiska, które charakteryzuje dostateczna ilość dających się dobrze wyodrębnić cech, uzasadniających określanie ich jako „kultury chłopskiej” lub „kultury robotniczej”. Nie przeczy to bynajmniej faktom uczestnictwa tych środowisk w niektórych przejawach tzw. kultury ogólnonarodowej, uniwersalnej (jeśli chcemy posłużyć się koncepcją kultury chrześcijańskiej), czy też kultury społeczeństw przemysłowych.

Kryzys łączy się zawsze ze wzmożoną potrzebą grupy zachowania i podkreślenia swej tożsamości kulturalnej, zagrożonej w czasie kryzysu. To właśnie ten mechanizm pozwala obecnie łatwiej dostrzegać elementy kultury robotniczej, aniżeli to było możliwe przed kryzysem.

#### THE WORKING-CLASS CULTURE IN CONDITIONS OF SOCIO-ECONOMIC CRISIS. THEORETICAL REMARKS

##### Summary

The main problem considered in the article is the influence of the socio-economic crisis on the working-class culture. The 1929 - 1933 crisis brought about a decrease in real incomes of employed workers, a decrease in buying force of money what in turn resulted in changes in workers' family budgets. Cultural expenses, expenditure on press, movies, books were either drastically reduced or eliminated at all. Research on workers family budgets in those years indicates that expenses on culture belonged to a group of needs covered with the smallest



minimal part of income. With respect to the unemployed, various social, philanthropic and charity institutions attempted to create for them some possibilities of participation in cultural life through establishing clubs, community centers or libraries. However, those efforts were a limited success, since they were sometimes regarded by the unemployed as attempts to create a substitute for cultural life, attempts to create appearances of care.

The Polish socio-economic crisis of the '80 deeply infringed upon the established rhythm of a worker's life, including the rhythm of his cultural life. The latter is determined by days-off, holidays and the rhythm of mass-media with television and its regular programmes in the forefront. The crisis infringes upon those rhythms in various ways, usually to the detriment of cultural life, which becomes reduced and incidental. However, the crisis results in a significant deterioration of material status of workers, making them reduce all expenses. In effect, the expenses on culture drop to a remote place in the hierarchy of expenditure in family budgets.

The issue of workers' participation in cultural life includes also other problems which became evident in recent years and which are subject to analysis in the last part of the article. To those problems belong: a) a decrease in production of cultural goods and market shortages of such goods (in such cases workers have the smallest chance of purchase); b) the sharpening of relations between groups and the revival of latent conflicts (it brings to light moral problems of social life); c) the dissemination of exaggerated images of remote and rich countries where it is easy to find good jobs and pay; d) an increased interest in the past and frequent idealizations of that past.

Despite its negative influence on cultural life of workers, the crisis acts also as a stimulus for the workers' own creation. In recent years workers' literary, theatrical and musical activity, to a smaller extent their fine arts production, have been considerably intensified. The said creativity reflects contemporary problems experienced by various workers' communities and therefore it is an important document of our times.